

B I U L E T Y N

WOJEWÓDZKI DOM TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ
w Gdańsku

Rok IV

Lipiec 1960

Nr 4/ 20

S P I S T R E Ś C I

	str.
1. Grunwald drugi	- F.Fenikowski 1
2. Rocznice literackie.....	- M.Konopnicka 2
3. Tej nocy róże zakwitły	- opr.N.Gołębska 4
4. Osa - taniec lubelski	- Zb.Kwiatkowski 9
5. Audyencja u "Burmistrza"	- E.Kochanowska 11
6. Po Festiwalu Teatrów Lalkar- skich.....	- B.Nowakówna 16
7. Sceny amatorskie powiatu sztum- skiego	- M.Chodecka 20
8. Pałac sprawiedliwości	- M.Chodecka 21
9. Święto Pieśni i Tańca w woj. gdańskim	- Jan Właśniewski 21a
10. Zlot Domów Dziecka	- M.Łomżanka 22
11. Hafciarski eksperyment	- St.L.S. 24
12. Wybieramy sztuki do grania ...	- W.L. 26
13. Książki o teatrze, tańcu, mu- zyce	- E.K. 28
14. Ciekawostki z różnych szufladek-	E.K. 32
15. Nasz kącik językowy	- 34
16. Wiosna Gdańskiego Województwa.	- 36
17. Kronika	- 38
18. Komunikaty	- 45

U w a g a :

Następny biuletyn ukaże się we wrześniu 1960 roku.

1410 - 15 lipca - 1960
=====

Franciszek Fenikowski

GRUNWALD DRUGI
=====

Promień lipca w mrok wdarł się znieńcka,
wśród wawelskich posągów się pląta
i zadrżała chorągiew krzyżacka,
jedna, druga, trzecia i dziesiąta.

Grunwald ! Grunwald ! - trwożliwie łopocą,
pamiętają, choć wieki minęły,
jak padała w nich Buta z Przemocą
pod kopyta rumaka Jagiełły.

Dziś zabłysło słońce dawnej chwały,
las chorągwi w katedrze drży cichej,
miecze nasze Złość wroga złamały !
Padły wieże tanenberskiej Pychy !

Znów się chylą krzyżackie proporce,
znów na Warmii polskie orzą pługi...
Po zwycięskiej krwawej miecza orce
ślubujemy sochy Grunwald drugi !

ROCZNICE LITERACKIE 1960

=====

Wczesną jesienią rozpoczyna się w całym kraju uroczystości związane z obchodem 50-lecia śmierci MARII KONOPNICKIEJ, przypadającym na dzień 8 października. Już zatem pora wziąć się do przygotowania okolicznościowej wieczornicy, inscenizacji, czy też wieczoru muzycznego, wypełnionego piosenkami i pieśniami do słów Poetki.

W związku z tym przypominamy, że we wszystkich bibliotekach publicznych można wypożyczyć wydany nakładem Biblioteki Świetlicowej "Czytelnika" w r. 1954 zbiór p.t. "MARIA KONOPNICKA - Wieczór literacki" opracowany przez Aleksandrę Naborowską.

Zbiór ten zawiera zwięzły życiorys poetki i kilka zgrabnych inscenizacji z jej utworów.

Ponadto zwracamy uwagę, że byłoby interesujące, gdyby kierownicy świetlic z Wybrzeża uwzględnili w swych opracowaniach pierwiastek morski w twórczości Konopnickiej, jako bliski nam tematycznie i zupełnie nieograny.

Utwory o morskiej tematyce poza znanym poematem "Pan Balcer w Brazylii" znajdziecie w obszernym zbiorze p.t. "Wybór pism", Książka i Wiedza 1954 /str.306 i dalsze/. Zbiór ten zawiera również cykl bardzo interesujących, nie wydanych po wojnie w oddzielnej odbitce reportaży literackich - jak byśmy to dzisiaj nazwali - p.t. "Na normandzkim brzegu".

Oto fragment reportażu, przedstawiającego obyczaje w rybackiej rodzinie p.t.

PRZY DRZWIACH OTWARTYCH

... .. Rybak musi być pewnym żony ; musi być spokojnym o to, co się dzieje w domu, gdy on sieć skroś morza ciągnie; musi mieć "lekką głowę" - jak to mówią - gdy ma ręce ciężkie. Stąd niezmierna surowość etyki małżeńskiej. Żona rybaka, jako dobro zostawione ufnie, bezbronne, pod strażą

osady, jest res sacra.

Ostatniego też chłystka trzeba na to, żeby się na lekki romans z męzatką puszczał. Po prostu - złodzieja. Taki na pewno nie doniesie do grobu w skórze całych kości, a za jego turkawką, pokazywaną palcami przez starszych, gromady wyrostków świstać będą i wrzeszczeć tak, że się nie ośmieli z domu wyjść, chyba zmrokiem i chyłkiem do studni.

Wcześniej tu kobieta uczy się panować nad sobą, rządzić sobą i stać sama sobie na surowej straży. Stąd ta powaga, ten spokój Normandki, ta jej dostojność prawie. Zdarza się wprawdzie, że jakiś szalony, nie przeparty pęd rozpali dwoje, rozjarzy w jeden płomień i porwie ku sobie. Ale najpierw takie wypadki są niezmiernie rzadkie, a potem dla ugaszania onych ogni zawsze wody w morzu dość, a i świat też szeroki, i rogatka na drodze nie stoi.

.....

Mąż kiedykolwiek się pojawi powinien zawsze zastać w domu żonę, suche pończochy i gorącą wodę. To jego męzowskie prawo.

- Młode i głupie - powiada nasza gospodynie - lecą do przystani odprowadzać mężów i tam się z nimi żegnać i całować. Ale mądra żona nigdy tak nie robi.

Mądra żona żegna się z mężem w izbie, a zanim mąż próg przestąpi jeszcze, idzie pod ścianę i u sieci siada. U sieci, na stołku pod ścianą powinien mąż widzieć żonę po raz ostatni, tak ją w pamięci zachować i tak też na tym samym stołku za powrotem zastać.

- No, i bywa tak, że zastaje ?

- Czemu nie. Doświadczenie wszystkiego nauczy...
A poza tym... na każdym strychu jest przecież luneta.

Maria Konopnicka

PRENUMERUJCIE I CZYTAJCIE MIESIĘCZNIK " TEATR LUDOWY "

TEJ NOCY RÓŻE POKOJU ZAKWITŁY

=====

/ montaż poetycki w układzie Natalii Gołębskiej /

Meżcz. I

Ja myślę, moi mili, że poezja jest na to,
żeby ludziom dodawać otuchy,
by mieli robotnicy, wśród których ja chodzę,
drogę otwartą w pokój, a kwiaty przy drodze.

/ Gałczyński /

Kobieta I

Tej nocy róże pokoju zakwitły

Meżcz. II

A wy tu, bracia, czy słyszycie
W dniu zaślubin morza z niebem

Moją pieśń pełną gwiazd

I pian

I ptasich gniazd ?

Czy widzicie, jak spadają

Ku wam-

Strącone z moich snów

Kwiaty czerwone, płatki różane

Moich słów ?

O, chyba łatwo zrozumieć

Muzykę zdań i słów moich scherza ?

Wystarczy jeden słownik

Jeden słowik

I trochę serca !

/Iwaszkiewicz J./

/ muzyka /

Meżcz. I

Ten wiersz o kwiatach i jeziorach

To jest dla ciebie, ukochana,

Abyś słuchała, jak w szuwarach

Tajemnie śpiewa vox humana.

Bo są jeziora i są kwiaty,
Pod powiekami śpiące w głuszy,
I czasem zabrzmiał głos skrzydlaty
W ukryciu wodnych pióropuszy.

I kiedy miłością wszystkie chóry,
I ziemi krwawy dyszy opar,
Brzmi jeszcze głos poety, który
Walącym w ~~ślab~~ się wichrom oparł.

Brzmi jeszcze czysta, żalna nuta,
Która do duszy ci przenika
I śpiewać będzie zawsze póty,
Póki się rodzi świat i - znika.

Ten głos jest nikły i nieśmiały
I bije w niebo, jak skowronek
I taki cichy, taki mały
Zwiastuje przecież wielki dzionek...

Ach, nie ostatnim ani pierwszy,
Któremu na to serce dano,
Aby zaklinać w małość wierszy
Olbrzymi pogłos - vox humana.

/J. Iwaszkiewicz/

Kobieta II

Słowo poety - macie, bierzcie.
Mickiewicz - żywy człowiek
Z murarzami chodzi za pan brat po mieście,
z chłopami w gaje brzoźowe.

Bo okna latem w domach na oścież
I głos przez okna opuszcza domy.
Kiedyś wieczorem stoję na moście
I słyszę - Młodości, ty nad poziomy ...

Kobieta III

Pan Chopin także nie koniem, nie bryczką -
a w kącie najciemniejszy zajechał.

Szedł średniowieczną, starą uliczką,
grał u zmęczonego człowieka.

Grał również dzieciakom, grał młodym.
A był wieczór. I wilga w ogrodzie
jęła śpiewać do wtóru na pogodę.
Jak wczoraj, jak przedwczoraj, jak co dzień.

Meżcz. II

Ten sam słodki koncert, ten sam słodki dzień
dał pan Chopin w miasteczku wybrzeża,
ktoś, kto z siecią szedł w dom -
nagle stanął - i - wierz
szum posłyszał - bo okna na ścieżaj ...

A za okien, za kwiatów na oknach
muzyka i słowo - w drogę.
Idzie z wiatrem i deszczem,
Idzie z ptakiem i drzewem -
przez wodę, powietrze i ogień.

/ T. Kubiak /

/ Muzyka /

Kobieta II

Jak deszcz, jak deszcz wiosenny,
w którym włosy i usta mokną

Meżcz. I

Jak wiatr, jak wiatr wiosenny,
który otwiera okno -

Kobieta III

Jak óma bezsenna, co skrzydłem
muska świece gorące

Meżcz. II

Jak wiersz o matce, czy dziecku
w małej, różowej książce -
tak ciepło, tkliwie i prosto
jak bym kwiatów, nie słów naciął

nich brzmi moja mowa ojczyzna,
gdy mówię do was - przyjaciół.

/T. Kubiak /

Pokój siedzącym na przyzbie,
Pokój rzekom i borom.
Pokój stacjom drewnianym
i dróżnikowi, i torom.

Kobieta II

Pokój grającym na skrzypcach
i latającym gdzieś buty.
Pokój piecom hutniczym.
Pokój wesołym i smutnym.

Kobieta III

Pokój stojącym przy krosnach.
Pokój traktorom i wozom.
Pokój ulicom i rynkom.
Pokój jałowcom i brzozom.

/ T. Kubiak /

/muzyka /

Kobieta I

Tej nocy róże pokoju zakwitły

Mężoz. I

i wszystkie ptaki świata, wszystkie ptaki
nieba
w ogrodach mej dziewczyny zaczynają śpiewać -
tej nocy róże pokoju zakwitły.

Kobieta I

Przez wioskę płynie rzeczka, czy jeszcze
pamiętasz,
jak pachnie mięta i białe akacje,
Nad wodą ważki i most ozdobiony
Cieniem i bzami początku wakacji.

Drząc płyną kwiaty akacji pod wodą,
a u skrzydełek ważek powiewa błękitna -
nitka ; to zapach mięty wypływa z ogrodu,
tej nocy róże pokoju zakwitną.

Zbigniew Kwiatkowski
Lublin

O S A
=====

taniec lubelski

Melodię i tekst zapisał Oskar Kolberg, Lud. seria 17-ta we wsi Tatary, obecnie przedmieście Lublina. Wg. określenia Kolberga melodia ta spotykana jest w pow. Lubartów. Kolberg podaje, że jest to krakowiak. Możliwe, że lud tańczył przy graniu tej melodii krakowiaka, charakter jednak tego utworu nie wskazuje na to, by melodia ta była krakowiakiem. Przypomina raczej kozaka. Osa jako taniec została odtworzona i przystosowana do warunków scenicznych przez Wandę Kaniorową w 1953 roku.

Takt 2/4 dość żywo, muzyka dwuczęściowa, taniec jednocześnie, ilość par dowolna.

Trzymanie = Partner trzyma partnerkę prawą ręką w pół / w pasie za plecami/, partnerka lewą ręką opiera na prawym ramieniu partnera. Ręce zewnętrzne połączone w uchwycie okrągłym zamkniętym. Inna wersja tego trzymania - pary stoją w jednym dużym kole, połączonym za ręce.

Krok - Zwykły miękki bieg, w jednym takcie dwa kroki, z charakterystycznym akcentem /tupnięciem/ obiema nogami, zeskok na obie nogi, w 6-tym, 10-tym i 14-tym takcie, na drugą ówierónutę w wyżej wymienionych taktach.

Charakterystyczny rysunek w tańcu "Osa" - parami po kole, przekątne /po diagonalu/, rzędy, duże koła, które dzielą się na mniejsze, w rodzaju ósemek do-tąd, aż podzielą się na samodzielnie wirujące pary. I charakterystyczne obroty w parze, które wirują obracając się raz w lewo, raz w prawo w trzymaniu

pierwszym, cały czas z akcentem w 6-tym, 10-tym i 14-tym takcie na "dwa".

W obrotach partner obraca się w miejscu, partnerka wokół niego w lewo /przodem/ i tak samo w przeciwną stronę, partner w miejscu, a partnerka tyłem /do tyłu wokół partnera/. Obrotów może być: jeden lub dwa, w zależności od tego, jak zespół wyćwiczy technicznie.

Tanec ma charakter korcowodowy - zabawowy.

O S A

mel. lubelska

The image shows four staves of musical notation for a melody in 3/4 time. The first staff begins with a treble clef and a key signature of one flat (B-flat). The melody consists of quarter and eighth notes, with some beamed eighth notes. The second staff continues the melody with similar rhythmic patterns. The third staff shows a continuation of the melody, including some slurs. The fourth staff concludes the melody with a double bar line.

AUDIENCJA U "BURMISTRZA"

=====

Posłuchanie u Imię Pana Burmistrza m. Gdańska, sprawującego rządu nad grodem nadmotławskim za panowania Władysława I udaje mi się uzyskać tylko przez znajomość ...

- No, nie przesadzajmy. Przerabiając "Panienkę z okienka" na scenę, sama się pani przyczyniła do tego, że mnie ubrano w rolę Burmistrza.

- Ale musi Pan przyznać, że całkiem dobrze oзуł się Pan w jego skórze i ... habeo documenta w postaci zdjęć, że był to ubiór bardzo twarzowy. Zresztą, ma się te warunki naturalne - blond czuprynę i staropolski wąs.

Przekomarzając się w ten sposób, rozpoczynamy rozmowę z tegorocznym laureatem nagrody muzycznej m. Gdyni.

Adolf Wiktorski jest dobrze znany wszystkim członkom chórów, orkiestr i kapel, wszak obraca się w tym środowisku na Wybrzeżu dokładnie od dziesięciu lat. A w ogóle z ruchem amatorskim związany jest od ...

- Od 1939 r. Wiosną tego roku objąłem po koledze 80 osobowy chór mieszany u Wedla w Warszawie. Żałuję, że wybuch wojny nie pozwolił mi dłużej pracować w tej świetnie zorganizowanej fabryce z takimi miłośnikami śpiewu, że dawali występy nawet w Filharmonii Warszawskiej, co najlepiej świadczy o ich poziomie.

"Słodki" start u Wedla miał swoje przedłużenie w innej wytwórni słodczy już po wojnie.

- W fabryce Fuchsa prowadziłem 50 osobowy chór przez pierwsze dwa lata powojenne - mówi p. Wiktorski. - Oczywiście, warunki były b.trudne, bo w porozbijanej Warszawie nie łatwo było o lokale do prób, poza tym w okresie pierwszych trudności komunikacyjnych zgromadzenie się wszystkich na określony termin było zawsze połączone z najrozmaitszymi przeszkodami, ale mimo to wydaje mi się, że zapał do śpiewu u tamtych starych weteranów ruchu śpiewaczego był większy, aniżeli u naszej obecnej młodzieży.

Te same obserwacje zresztą poczyniłem w następnym chórze, który prowadziłem po rozstaniu się z Fuchsem. Był to chór męski Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego "Duda".

- Wszystkie chóry, jakie Pan wspomina, to Warszawa, a jak znalazł się Pan na Wybrzeżu ?

- Muszę wymienić jeszcze jedną placówkę warszawską, ona bowiem stała się pomostem do Trójmiasta. Otóż w roku 1949 zacząłem pracować w zespole Wojska Polskiego, jako zastępca chórmistrza i korepetytor solistów /nota bene jednym z solistów tamtego zespołu był sławny dziś w całym świecie muzycznym Bernard Ładysz/. Po roku zaproponowano mi pracę organizacyjną przy tworzeniu zespołu pieśni i tańca Maryrarki Wojennej w Gdyni. No i w ten sposób znalazłem się na Wybrzeżu.

W dalszej rozmowie z laureatem gdyńskim wypływają bardzo ciekawe szczegóły o jego pracy kompozytorskiej.

Zmuszony przez okoliczności życiowe do pracy zarobkowej w bardzo młodym wieku - gra na fortepianie w rozmaitych lokalach. Akompaniuje rozmaitym piosenkarzom. I wtedy sam zaczyna myśleć o własnych piosenkach. Przychodzi mu w sukurs młody autor, szukający muzyki do układanych przez siebie słów, i odtąd pracują wspólnie ze Zbigniewem Drabikiem /zginął w Powstaniu Warszawskim/. Raz jeden dobiera melodię do już stworzonej piosenki, to znów drugi układa słowa do skomponowanej już melodii. Tak np. w roku 1939 powstały "Liliowe bzy", piosenka ^{x/}, którą bardzo szybko włączył do swego repertuaru Mieczysław Fogg.

- Pierwszą moją większą kompozycją była 33 minutowa muzyka do baletu o Borucie - mówi Adolf Wiktorski. - Napisałem ją dla znanego baletmistrza Feliksa Parnella w 1943 roku.

- W 1943 ? W czasie okupacji ?

- Tak. I muszę powiedzieć, że właśnie w czasie okupacji praca kompozytorska nad melodiami ludowych i narodowych tańców zakazanych wówczas i wyklętych - sprawiła mi

szczególnej radość i byłem wdzięczny Parnellowi za jego inicjatywę. Po wojnie opracowałem dla Parnella jeszcze jeden balet p.t. "Pajac". Jeździł z nim wiele po Polsce.

- Pracując w Marynarce Wojennej, skomponował Pan niemało piosenek morskich, ciekawam, ile w sumie ?

- Sam nie wiem dokładnie, ale ponad 60 napewno. Zbiór wydany przez dwoma laty przez Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej zawiera tylko 12, ale wyłączyłem z niego te o charakterze wojskowym, zostawiając tylko morskie.

- W najbliższym Pana zbiorze powinna się ukazać ta miła piosenka o Gdańsku, którą słyszeliśmy w zeszłorocznym widowisku muzyczno-tanecznym "Bursztynowy jarmark".

- Aha, "Lubię to miasto" do słów Krystyny Korewickiej-Adamskiej. Owszem, tę piosenkę i jeszcze kilka innych, również ze słowami p. Adamskiej włączę do następnego zeszytu. W pani Korewickiej-Adamskiej pozyskałem ostatnio świetną współpracowniczkę, doskonale czującą piosenkę, bo nie każdy poeta umie pisać piosenki.

- Ba. Gdyby tak było, to nasz kraj zaludniony przez poetów ponad miarę musiałby słynąć ze świetnych piosenkarzy, a tymczasem... no, co tu dużo gadać - ciągle wracamy do przebojów przedwojennych i wdychamy tęsknie "to były piosenki".

- Tak samo, jak słuchacze, wdychają i kompozytorzy... "Chwytność piosenki" zależy od takiego mnóstwa różnych elementów, że zaczyna się wreszcie marzyć o stworzeniu tego jednego jedyne go utworu jak o ... kwiecie paproci.

- A świętojańska noc już nie długo, wobec tego życzę i Panu i Pani Krystynie, abyście skomponowali taką bursztynowo - morską piosenkę, którą całe Wybrzeże uzna za swoją.

Rozmawiała

Eugenia Kochanowska

Słowa :
Zbigniew Drabik

- 14 -

Muzyka :
Adolf Wiktorski

L i l i o w e b z y
walc angielski

1. Był ta-ki zmrok, ma - jo - wy zmrok sło- dki i mi- ły jak
ty --- ... Spo- tka- ły się ser- ca i wzrok, na- sze tę- sknoty i
my ----. W tę noc pa- chniały nam li- liowe bzy --, swój czar po- sła- ły
nam li- lio- we bzy----, a noc śpiewa- ła nam swą pieśń miło- sną, ta
noc wo- ko- ło nas szu- mia- ła wio- sną. W tę noc o- przędły nas błękitne
mgły----... W tę noc u- pi- ły nas li- lio- we bzy---... I szli- śmy rozśpie-
wa- ni, szli- śmy zak- cha- ni w ja- sną noc i ja i ty----.

2. Był inny zmrok, jesienny zmrok
szary posępny jak ja ...
I żegnał cię, mój smutny wzrok
i deszcz, a może to łza ...

Refr. W tę noc powiedły już liliowe bzy,
i mgły oprzędły już liliowe bzy,
a noc śpiewała nam swą pieśń pochmurną,
tę pieśń wędnących słów i sero notturno.
W tę noc żegnały nas umarłe sny,
W tę noc żegnały nas zdeptane bzy ...
I szliśmy w mrok jesieni, szliśmy zasmuceni
w chłodną noc i ja i ty.

Od Redakcji :

Nasze zespoły amatorskie w terenie coraz częściej interesują się techniką lalkarską. Ich uwadze więc polecamy poniższe impresje uczestniczki festiwalu, aktorki teatru "Miniatura" w Gdańsku. Lalki to aktor o wielkich możliwościach i niejednokrotnie jedyny jakiego można "zdobyć", gdy w głębokim terenie znajdzie się gorący miłośnik teatru z inicjatywą.

Po festiwalu teatrów lalkarskich
=====

II Ogólnopolski Festiwal Teatrów Lalkarskich,

który odbył się w dniach 22 - 29 maja w Warszawie był dużym wydarzeniem w świecie lalkarskim. Trwał zaledwie 7 gorączkowych i pracowitych dni, ale emocje z nim związane zaczęły się dużo wcześniej. Już w marcu bowiem przystąpiono do wstępnych eliminacji; trzeba było wybrać do finału zespoły najlepsze, najstaranniej przygotowane, których prezentacja byłaby przeglądem artystycznym polskich teatrów lalkarskich.

Niemalże więc trudu zadały sobie Komisje Kwalifikacyjne oglądające spektakle w poszczególnych teatrach, by z 22 zgłoszonych do festiwalu wybrać 9 zespołów, które miały uczestniczyć w eliminacjach końcowych.

W ciągu 10 lat dzielących nas od I-go Festiwalu w teatrach lalkowych zmieniło się dużo.

- Ale najlepsze miały pokazać dni festiwalowe, których oczekiwano z niecierpliwością i nie pozbawionym trefnym zaciekawieniem.

Duża ilość nagród, znane w świecie artystycznym nazwiska jurorów jak np. dyr. Władysława Jaremy /przewodniczący jury/ czy krytyka Wojciecha Natansona i in. co do których surowego osądu nie mogło być wątpliwości, duże zainteresowanie zagranicznych lalkarzy - wszystko to dopin-gowało do intensywniejszej pracy i wzmożenia wysiłków.

Dnia 22-go maja warszawski teatr "Lalka" zainaugurował Festiwal przedstawieniem "O Zwyrtale muzykancie czyli jak się góral dostał do nieba" J. Wilkowskiego wg. K. Przerwy - Tetmajera. Zapoczątkowało ono barwną feerię spektakli, gorączkę dyskusji, sporów, wymiany doświadczeń i sądów, wreszcie niezapomnianych wrażeń i emocji.

Do eliminacji przystąpiły teatry "Lalka" - Warszawa, "Miniatura" - Gdańsk, "Pinokio" i "Arlekin" - Łódź, "Marcinek" - Pznań, "Groteska" - Kraków. Teatr Dzieci Zagłębia - Będzin, "Guliwer" i "Baj" - Warszawa.

Oprócz szeregu zaproszonych honorowych gości z kraju zagraniczni lalkarze reprezentowali także znaczną grupę. Byli więc obecni: dr Jak Malik /sekretarz U N I M Y/ dr Erik Kolar, dr Mirosław Česal Richard Lander - z Pragi Czeskiej oraz znany scenograf Centralnego Teatru Lalek w Pradze Wclaw Havlik, prof. Harro Siegel z NRF, znany lalkarz Karl Schvoeder z NRD /2 lata temu dawał gościnne przedstawienie na scenie "Miniatury" w Gdańsku/, była delegacja Bułgarów, Węgrów, duża grupa Czechów, Rosjan /m.in. p. Szpetowa kierownik literacki teatru Obrazcowa/ i wielu, wielu innych.

Wszystkie przedstawienia śledzono z uwagą i dużym zainteresowaniem. Publiczność zapełniająca salę "Lalki" w Pałacu Kultury i Nauki reagowała żywo; poziom artystyczny spektakli wzbudzał najrozmaitsze wrażenia: znajdowały one wyraz w spontanicznym aplauzie zachwycie lub też w powściągliwie konwencjonalnych oklaskach maskujących rozczarowanie.

Nowoczesne śmiałe pomysły reżyserskie, ciekawa scenografia, piękne odtworzenie roli aktorskiej, dobre opamiętanie kapryśnej ale posiadającej czasem olbrzymie możliwości wyrazu, lalki wywoływały zasłużone oklaski. /Z całej plejady oglądanych przedstawień chciałabym wymienić przede wszystkim świetne, na skale europejską zrobione przedstawienie "Zwyrtale" w reżyserii Jana Wilkowskiego i scenografii Adama Kiliana oraz "Męczeństwo Piotra Ohę'a" S. Mroźka w reżyserii Zofii Jaremowej i scenografii Kazimierza Mikulskiego. /"Groteska" - Kraków/.

"Zwyrtała" znany już poza granicami kraju /Francja/ wzbudził ogólne uznanie.

Był to wspaniały popis reżyserski, scenograficzny i aktorski.

Barwne, proste jak malowanki na szkle postacie, żywe i z maestrią poruszane lalki /Janosik/ zaskakujący wprost w barwie i interpretacji głos partnerki zbójnika, szeroka, trójplanowa perspektywa sceniczna, wszystko to pozostawiło niezatarte wrażenie.

O "Męczeństwie Piotra Oheyá" należałoby chyba mówić oddzielnie. Wspomnę tylko, że jest to przedstawienie rozsadzające utarte pojęcie teatru lalkarskiego, jest bowiem grane przez aktorów w maskach /wspaniałe, charakterystyczne maski K.Mikulskiego/. Wyrazisty, czysty gest aktorów będący na pograniczu pantomimy, doskonała interpretacja tekstu - wszystko razem tworzy drapieżną, dramatyczną atmosferę przedstawienia. Nic więc dziwnego, że zdobyło ono aż 4 nagrody. I za całość przedstawienia, I za plastykę, I nagrodę za reżyserię i I za grę aktorską. /Juliusz Wolski i Piotr Ohey/. Należy jednak zaznaczyć, że przedstawienie "Zwyrtały" otrzymało także I nagrodę za całość I nagrodę za scenografię i I nagrodę za reżyserię.

Były to nagrody równorzędne. II-ej nagrody nie przyznano. Gdańska "Miniatura" otrzymała jedną z trzech równorzędnych III-cich nagród za przedstawienie "Flisaka i Przydróżki" H.Januszewskiej w reżyserii Natalii Gołębskiej. Przedstawienie zostało przyjęte serdecznie i z dużym uznaniem. Jedną z trzech II-gich nagród za plastykę /I-ej nie przyznano/ otrzymał Ali Bunsch z "Miniatury" za scenografię "Flisaka i Przydróżki" oraz Schillerowskiej "Pastorałki".

Trudno pisać o wszystkich ciekawych spektaklach, a przecież należy wspomnieć także o wdzięcznym przedstawieniu "Pastereczki i Kominiarczyka" Zb. Kopalki /Baj - Warszawa III-cia nagroda/ oraz o ślicznie zrealizowanej bajce A.Świrszczyńskiej "Tygrys tańczy dla Szu-Hin" /"Marcinek" Poznań, III nagroda/. Ciekawymi pomysłami reżyserskimi

odznaczało się przedstawienie "Młynka do kawy" K.I. Gałczyńskiego w wykonaniu "Arlekina" - Łódź.

Nie wszystkie przedstawienia miały wyrównany poziom artystyczny, dłuższy tekstowe i sytuacyjne, nieciekawa scenografia, czasem żenująca wprost dykcja i interpretacja - to może najważniejsze grzechy tych spektakli. Dobrze jednak się stało - moim zdaniem - że i one brały udział w finałach. Konfrontacja z innymi zespołami, spojrzenie na własną pracę z płaszczyzny porównawczej, dyskusja, pozwoliły na uzmysłowienie sobie własnych błędów, na wyciągnięcie wniosków na przyszłość.

Cóż, gala festiwalowa czy wyjazd poza granice kraju to są bardzo "odświętne" sprawy - na codzień jest szara, ciężka praca często w niesprzyjających warunkach terenowych, powolne wypracowywanie sobie rangi i pozycji drogą mozolnych poszukiwań, małych lub większych sukcesów i klęsk.

Werdykt jury świadczył o sumiennej i wnikliwej analizie jakiej poddano każde przedstawienie. Oprócz wyżej wymienionych było jeszcze szereg nagród wyróżnień plastycznych, aktorskich, reżyserskich i muzycznych.

Festiwal warszawski zakończył się, ale rok bieżący jest wyjątkowo obfity w imprezy lalkarskie. W dniach 2 - 9 czerwca odbył się świetnie zorganizowany I Festiwal Teatrów Lalkowych Polski Północnej w Toruniu, w którym gdańska "Miniatura" odniosła duży sukces, a w miesiącu wrześniu odbędzie się w Bukareszcie Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalkowych, w którym będą uczestniczyły także polskie teatry. Wybór ich jest jednak jeszcze sprawą otwartą.

Rok 1961 zapowiada nam także dużą imprezę artystyczną, mianowicie Kongres UNIMY w Warszawie /Union Internationale der Marionetes/, z którym będzie związany pokaz najlepszych przedstawień lalkowych.

Bogna Nowakówna

Sceny amatorskie powiatu sztumskiego

W niedzielę dnia 5 czerwca 1960 roku w Sztumie, odbył się przegląd amatorskich zespołów teatralnych powiatu sztumskiego.

Repertuar był rozmaity. Często niezbyt dobrze dostosowany do możliwości wykonawczych i materialnych zespołu. Np. sztuka kostiumowa osadzona w wyraźnym środowisku i epoce, grana w ubrankach współczesnych maćci pojęcie o stylu. Brak niezbędnego rekwizytu wymienianego ciągle w tekście i zastąpienie go innym rekwizytem jest dużym błędem.

W wielu wypadkach odczuwa się brak analizy tekstu. Słabo opanowany i mówiony bez zrozumienia tekst, to kardynalny grzech, za który należy winić reżysera.

Często nieporadność reżysera w budowaniu sytuacji przesłania niewątpliwe wartości humorystyczne granego utworu.

W sumie : dużo zapału i dobrych chęci - czasem nieumiejętnie kierowanych - to ogólna uwaga o większości obejrzanych przedstawień.

Mimo tych krytycznych uwag, muszę zaznaczyć, że każdy z tych spektakli, a mianowicie : "Baśń o zaklętym kaczorze" - M.Kann, "Byłem na dnie morza", "Wakacyjna przyгода" - Lachowicza, "Qui pro quo" - Korzeniowskiego, "W pewnym domu kultury" - autor nieznany, "Majster i czeladnik" - Korzeniowskiego, "Swaty sprzed laty" - Pawlika, zasługiwały na obejrzenie.

Pierwsza nagroda przypadła zespołowi z Ryjewa /za sztukę "Qui pro quo" - Korzeniowskiego/ kierowanemu przez Anastazję Siwocho, stałą słuchaczkę seminariów WDTL.

Należałoby położyć większy nacisk na szkolenie kierowników zespołów amatorskich. A także na konsultowanie zespołów podczas prób przez odpowiednich fachowców. Że szkolenie takie daje pozytywne wyniki mamy właśnie przykład na p. Anastazji Siwocho i nauczycielkach p. Rykowskiej z Benowa i p. Kiziuk ze Sztumu.

Podsumowując całość festiwalu należy wyrazić podziw i uznanie dla jego organizatorów i jednocześnie wszystkim innym imprezom życzyć tak sprawnej organizacji i przyjaznej atmosfery, w jakiej odbyły się występy tych sympatycznych zespołów.

M.Ch.

" Pałac Sprawiedliwości "

na scenie kwidzyńskiej

Dnia 4.czerwca 1960 r. w sali teatralnej P.D.K. w Kwidzynie odbyła się premiera sztuki St. Wydrzyńskiego " Pałac Sprawiedliwości". Tematyka okupacyjna. Rzecz dzieje się w gabinecie Gestapo. Przesłuchiwanie znanymi gestapowskimi metodami, pełne grozy i napięcia sytuacje, wszystko to zostało przez reżysera Tadeusza Karwata podane w sposób przystępny dla widowni. Nie zawsze wykonawcy poszczególnych ról mogli sprostać postawionym im przez autora i reżysera trudnym zadaniom, ale nigdzie nie razili.

Niektóre sceny mocne w dramatycznym spięciu. Staranne opracowanie oprawy plastycznej i świateł. Trudna sztuka, ale odważna i dobra robota.

Zespół teatralny kwidzyńskiego P.D.K. nie szczędził ani swego czasu ani wysiłków i za to należą mu się wyrazy szczerzego uznania.

M.Ch.

- Święto pieśni i tańca -
w województwie gdańskim

Zarówno w Gdyni jak i we wszystkich powiatach tegoroczne Święto Pieśni i Tańca miało bardzo urozmaicony program. Oglądaliśmy tańce zabawowe, gimnastyczne, regionalne i narodowe.

Na czoło zespołów wysunęły się w tym przeglądzie: zespół MDK z Gdyni pod kierunkiem Heleny Matejkowej, zespół szkoły Nr 11 pod kierunkiem nauczycielki Seweryny Reksuł, oraz zespół szkoły głuchych w Wejherowie. Krakowiak wykonany przez ten zespół /instr. Urszula Wrosz/ był tak doskonały, tak porywisty, że aż nie chciało się wierzyć, iż tańczą go dzieci głuche.

Bardzo ładne tańców pokazała również szkoła w Karczemkach. Do mazura, krakowiaka i tańców kaszubskich przygrywał dzieciom na akordeonie młody nauczyciel Roman Gidziński - który również opracował te tańce. Z udanym montażem śpiewno-tanecznym "Piękna nasza Polska cała" /instr. Danuta Barska/ wystąpił zespół PDK w Lęborku.

Na tle dobrego na ogół poziomu terenu i dużej inwencji różnych zespołów powiatowych - słabo raczej wypadł Gdańsk. Co zastanawia tym bardziej, że we wszystkich niemal zespołach gdańskich są fachowcy. Czyżby więc zlekceważenie imprezy ?

Na wyróżnienie z gdańskich szkół zasługuje jedynie zespół dzieci starszych z doskonałym mazurem ze szkoły Nr 49 z Wrzeszcza /prof. Barbara Tomaszewska/, szkoła Nr 14 z Gdańska /"Wieczornica Ukraińska"/ oraz szkoła w Brzeźnie /instr. Paweł Filipowicz/, która zaprezentowała ładną inscenizację taneczną p.t. "Taniec z winogronami".

Ogólnie biorąc w tegorocznym Święcie Pieśni i Tańca zdecydowanie lepiej i ciekawiej wypadł teren, największe zaś osiągnięcia mieli instruktorzy i nauczyciele stale i systematycznie podnoszący swoje kwalifikacje na

okresowych seminariach; natomiast ilekroć widziało się na scenie niekończące się kujawiaki, akrobatyczne walczyki i papierowe bajki - bez trudu można było odgadnąć, że są one "dziełem" nauczycielek nie mających żadnego kontaktu z poradniami artystycznymi.

Jan Właśniewski
Kierownik sekcji tańca W.D.T.L.

"... Ogólnie największe osiągnięcia w popularyzacji konkursu /13.000 uczestników/ i w dążeniu do podniesienia poziomu artystycznego recytacji indywidualnej uzyskało województwo gdańskie.

Najlepsze teatry zademonstrowały : Wrocław - miasto i województwo Koszalin, Łódź - województwo - i Rzeszów.

/-/ Czesław Kałużny
Dyrektor Departamentu Pracy K.O. i B.

/fragment pisma do Woj. Wydziału Kultury w Gdańsku, zawierającego ocenę wyników VII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego/.

ZŁOT PAŃSTWOWYCH DOMÓW DZIECKA

=====

W dniach od 13 do 15 czerwca odbył się w Kwidzynie Złot Państwowych Domów Dziecka województwa gdańskiego dla podsumowania ich piętnastoletniego dorobku.

Złot rozpoczął się uroczystością i barwną defiladą 700 wychowanków i wychowawców z 20 Domów Dziecka. Po defiladzie 150 par odtńczyło na murawie stadionu poloneza, zbierając żywiołowe oklaski widzów.

Po zawodach sportowych przed południem - wieczorami odbywał się przegląd dorobku artystycznego. Nie podobna wymienić całego bogatego programu, więc tylko najlepsze pozycje. Niewątpliwie należało do nich jako całość ognisko harcerskie opracowane wspólnie przez Domy Dziecka w Kwidzynie, Dzierżgoniu i Elblągu, a w nim na szczególną uwagę zasługiwały inscenizacje "Miała baba koguta", zbiorowa recytacja wiersza J. Czechowicza "Ojczyzna" i obrazek góralski - w wykonaniu Domu Dziecka im. Marii Konopnickiej w Kwidzynie. Za dobór repertuaru, umiejętną reżyserię i piękną oprawę kostiumową należą się tu słowa uznania p. Wandzie Wiśniewskiej, nauczycielce.

Nieźle też wypadły inscenizacje wierszyków dziecięcych "Dwie gaduły", "Na tapczanie siedzi leń", "Dobry sposób" i "Skarżypyta" w wykonaniu dzieci z Dzierżgonia.

Dobre były krakowiaki i polka w wykonaniu dzieci z Zakładu Wychowawczego w Kwidzynie /choreograf Irena Jańczak/, a tańce wielkopolskie zaprezentowane przez dzieci z Domu Nr 2 w Elblągu choć bardzo niedopracowane urzekły wdziękiem kostiumów wykonawców, pośród których byli najmłodszy "artyści" występujących zespołów - "przedszkolaki".

Na osobne omówienie zasługuje występ Państwowego Zakładu Wychowawczego w Starogardzie, który pokazał "Zabawę na Kocieniu", oraz inscenizację bajki wg. Andersena "Świnio-pas". Obydwa przedstawienia są na tak wysokim poziomie artystycznym, że nie wymagają w ocenie kryteriów kompromisowych,

uwzględniających, że wykonane są przez dzieci trudne i opóźnione w rozwoju. Na wyróżnienie zasługuje cały komplet pedagogów przygotowujących je, a więc pełniący w zespole funkcje dramaturga, inscenizatora i reżysera Jan Nierzwicki /kierownik szkoły przyzakładowej/, choreograf Zofia Janeczek, kierownik pracowni scenograficznej - Damazy Milewski i nauczyciel WF Giełdoń, któremu dzieci zawdzięczają swą sprawność fizyczną. Słowa uznania należą się również przyjacielowi zakładu - plastykowi Janowi Wałaszewskiemu za oprawę sceniczną i kostiumy. Dyrektorowi Zakładu dr Zofii Zbyszewskiej serdeczne gratulacje za umiejętność skompletowania takiego zespołu ludzi i zarażenia ich swym entuzjazmem, swą wiarą w wartości wychowawcze pracy artystycznej. Nie pierwsze to zresztą gratulacje składane na łamach Biuletynu temu niezwykłemu gronu pedagogów i napewno nie ostatnie.

Na zakończenie trzeba jeszcze wspomnieć o wystawie prac ręcznych ze szczególnie ciekawą ekspozycją skutniczą Domu Dziecka z Gdańska-Oruni /modele statków od starożytności do "Daru Pomorza"/. Ze wszystkich jednak eksponatów największe wrażenie robił chyba jeden, a mianowicie zestaw dwóch dokumentów: jeden - to opinia szkoły o dziecku, które na skutek rozkładu domu rodzinnego pozbawione jest opieki, wagaruje, nie uczy się i nie będzie promowane, drugi dokument - to świadectwo szkolne tego samego ucznia już jako wychowanek Domu Dziecka, świadectwo składające się z samych bardzo dobrych not.

Wydzwięk tego wymownego eksponatu niechaj zastąpi podsumowanie moich wrażeń ze Zlotu Państwowych Domów Dziecka.-

Maria Łomżanka

HAFCIARSKI EKSPERYMENT

=====

Różne eksperymenty są ostatnio b. modne. Co pewien czas ktoś występuje z jakąś śmiałą inicjatywą i później pół Polski naśladuje ową innowację, powołując się na przykład miasta X czy Y.

Miejmy zatem nadzieję, że w tej przychylniej dla eksperymentów atmosferze życzliwie również zostanie przyjęta nowość wprowadzona ostatnio przez Zespół Hafciarek, zrzeszonych przy Spółdzielni Regionalnej CPLiA w Kartuzach.

Otóż hafciarki kartuskie zbuntowały się przeciwko częstym przestojom wywoływanym brakiem importowanych nici i postanowiły używać do haftu zamiast t.zw. mouliny - krajowych lnianych nici barwionych trwałymi kolorami w Ośrodku Farbiarskim przy CPLiA w Warszawie.

Ta swoista rewolucja spotkała się z pełną aprobatą plastyków - konsultantów sztuki ludowej i etnografów - znawców kaszubszczyzny, ponieważ haft wykonany barwionym lnem nie tylko nic nie stracił na wyglądzie, lecz przeciwnie pastelowe barwy dodały mu subtelności.

Mimo, że nowy surowiec jest oporniejszy i przez to trudniejszy w stosowaniu, ogół hafciarek, między innymi takie autorytety w tej dziedzinie jak siostry Ptach z Żukowa, bardzo zainteresowały się tą innowacją. Wszak oznacza ona uniezależnienie się od importu i tym samym możliwość zwiększenia produkcji.

Idzie teraz o to, by do nowych haftów przychylnie ustosunkowało się biuro sprzedaży CPLiA i jak

najszybciej wprowadziło je na rynek. Ponieważ sezon już się rozpoczął - leży to w interesie obydwóch stron.

Franciszek Fenikowski

Żukowskim hafciarkom

Jak ważka nad jeziorem
błękitna, niedościgła
w hafciarki czułych palcach
migoce lotna igła.

Za oknem na gałęziach
śnieg strzępi się kosmato,
a ona niestrudzenie
w pomorskie dąży lato.

Blask pełza w okularach
hafciarki - przyjaciółki,
kiedy na margaretkach
siadają złote pszczołki.

Snuje się z siedmiu motków
barw siedem, siedem nici.
Na płótnie wschodzi słońce
i kwiaty ciepłem syci.

A ręka wciąż przyjaźnie
śle ważkę w dal błękitną,
gdzie w kolorowych kwiatkach
kaszubskie serca kwitną.

I gęsta rozkwitający
czerwonej pączek róży
pomyślność i pogodę
nadmorskiej ziemi wróży.

WYBIERAMY SZTUKI DO GRANIA

=====

Molier " LEKARZ MIMO WOLI " farsa w 2 aktach z prologiem, przekład - Tadeusz Boy-Żeleński, adaptacja, inscenizacja i uwagi reżyserskie - Krystyna Berwińska, projekty dekoracji, kostiumów oraz uwagi o scenografii - Zenobiusz Strzelecki, muzyka - Karol Stromenger. CPARA 1959.

Arcydzieło farsy molierowskiej porusza dwa - aktualne jeszcze i dziś, zwłaszcza w małych miasteczkach i na wsi - zagadnienia : prawo młodych do małżeństwa z miłości, z wolnego wyboru a nie dyktowanego względami majątkowymi, oraz wyśmiewa znachorstwo i głupotę wierzących weń ludzi.

Adaptacja Berwińskiej nadała utworowi nowy kształt pełen wdzięku i uroku. "Sprawdzona" na scenie Państwowego Teatru Ziemi Mazowieckiej inscenizacja Berwińskiej może być smakowitym kąskiem repertuarowym dla każdego ambitnego zespołu amatorskiego. Zręczny prolog, wprowadzający w klimat utworu, epoki i twórczość autora, poszerzenie tekstu oryginału odpowiednio dobranymi fragmentami i piosenkami z innych sztuk Moliera, propozycja nadania spektaklowi stylu dawnej włoskiej komedii dell'arte - to wybitne zalety adaptacji Berwińskiej. Równie świetna i pomysłowa jest, zrywająca z "teatrem pudełkowym", oprawa scenograficzna zaproponowana zespołom przez prof. Strzeleckiego. Obsada sztuki - 4 kobiety i 9 mężczyzn - to również moment zachęcający do zainteresowania się tą arcyciekawą i niebanalną pozycją repertuarową.

Na szczególną uwagę zasługuje - chyba po raz pierwszy w Polsce podjęta w druku - próba dokładnego zanotowania realizacji przedstawienia. W egzemplarzu, będącym właściwie egzemplarzem reżyserskim, znajdujemy więc obok tekstu sztuki /lewe strony/ zapisy rozwoju i zmian sytuacji /prawe strony/. Szkoda tylko, że - chyba omyłkowo - do egzemplarza okazowego nie dołączono tablic z planami sytuacyjnymi /mówi się o nich w uwagach o sposobie korzystania z tej nowej i bardzo pożytecznej formy przekazywania

wskazówek inscenizacyjnych/, bez których zapis sytuacji jest nieczytelny.

Pozycja ze wszech miar godna polecenia.

Bertolt Brecht "WYJĄTEK I REGUŁA", przekład, wstęp o autorze i uwagi inscenizacyjne - Barbara Witek-Swinarska. CDTL 1956.

Napisany w 1930 r. utwór Bertolta /nie jak w egzemplarzu mylnie podaje się : Bertolda ! / Brechta /1898 - 1956/, największego współczesnego dramaturga niemieckiego, a może nawet europejskiego, to również nowa, odmienna od ogromnej większości dotychczasowych, propozycja repertuarowa, szczególnie cenna dla zespołów interesujących się nowoczesnymi "awangardowymi" formami teatralnymi.

Dziewięć obrazów, w które wplecione są charakterystyczne dla dramaturgii Brechta t.zw. songi /pieśni/, składa się na jednoaktowy /czas trwania - nieco ponad godzinę / moralitet. Ukazuje w nim Brecht prawdę o ustroju kapitalistycznym, w którym regułą jest zasada "człowiek człowiekowi jest wilkiem". Odruch człowieczeństwa w świecie, w którym pieniądz jest siłą rządzącą nawet prawem, poczytywany jest za bezsensowny wyjątek - potwierdzający tylko regułę.

Oryginalne wartości artystyczne - dwuwarstwowość sztuki /akcja w dialogach między postaciami i monologi postaci do widowni oraz uogólniające problem pieśni/, odmienny od powszechnie znanego styl gry aktorskiej, odmienna, nie siląca się na naśladowanie rzeczywistości, dekoracja - wybitna wartość ideowa oraz stosunkowo niewielka obsada /10 mężczyzn i 1 kobieta/ - wszystko to sprawia, że przypomnienie "Wyjątku i reguły" jest bardzo cennym wzbogaceniem naszego repertuaru o godną polecenia nowoczesną pozycję.

A. Filimonow "CO NA TO POWIE MARIA ALEKSIEJEWNA?", jednoaktowa komedia, przekład - Tadeusz Żeromski, uwagi inscenizacyjne - Janusz Nowacki. CPARA 1960.

Sztuka porusza aktualny problem : wiejski narciarz pod wpływem pedagogicznych zdolności przewodniczącej kołchozu, Marii Aleksiejewny, ponad karierę sportową w mieście przekłada mniej efektowną pracę w wiejskim zespole sportowym. Dzięki małej obsadzie /4 mężczyzn i 5 kobiet - pożądana grupa statystów - z których większość stanowią ludzie młodzi, a o tych zawsze przecież łatwiej w zespole/, prostym dekoracjom, nieskomplikowanym kostiumom - stosunkowo łatwa /jedyną trudność mogą reżyserowi sprawić sceny zbiorowe/ nadaje się dla większości zespołów.

Henryk Heine "WIECZÓR POEZJI", Biblioteka Repertuarowa CDTL, Warszawa 1956.

Zbiór materiałów umożliwiających zorganizowanie wieczoru poezji wielkiego niemieckiego poety, liryka i satyryka, Henryka Heinego /1797-1856/ zawiera pogadankę o życiu i twórczości poety, opracowaną przez Annę Milską, oraz wybór wierszy /21/ i pieśni /5 - Karłowicz, Schuman, Rachmaninow, Schubert, Mendelsohn/ do słów Heinego. Zarówno poeta jak i jego twórczość godne upowszechnienia. Nie od rzeczy może będzie przypomnieć, że wskazówki o sposobie zorganizowania wieczoru poezji znajdują zainteresowani w CDTLowskim zeszycie repertuarowym poświęconym Majakowskiemu.

W.L.

=====
KSIAŻKI O TEATRZE, TAŃCU, MUZYCE /i inne /
=====

Antoni Fertner PODRÓŻE KOMICZNE zebrał i opracował Jerzy Bobel. Kraków 1960, Wydawnictwo Literackie, str.233, zł.22.-

Pełne humoru pamiętniki świetnego artysty-komika, znanego zarówno ze scen wielu teatrów polskich, jak i z filmu. Z nazwiskiem Fertnera łączą się w ogóle początki filmu polskiego, który datuje swoją karierę od 1908 roku.

Jerzy Macierakowski, Wojciech Natanson MIECZYSLAWA ĆWIKLIŃSKA . Warszawa 1960, PIW, str. 90 zł. 12.-

Kolejny tomik z cyklu "monografie czołowych polskich aktorów". Ukazuje przebieg pracy scenicznej wielkiej i popularnej artystki, która w bieżącym roku obchodziła jubileusz 60 lecia swojej pracy teatralnej. Na uwagę zasługują mniej znane młodszemu pokoleniu kartki dotyczące jej świetnych ról w filmie polskim. M.in. stworzyła ona doskonałą kreację Benedyktowej Korczyńskiej w filmie "Nad Niemnem" podług Orzeszkowej, który - niestety - w 1939 roku uległ zniszczeniu zanim zdążył wejść na ekrany.

Ryszard Górski WINCENTY RAPACKI Warszawa 1960, PIW str.102 zł.12.-

Następny tomik z tej samej serii. Autor zajmuje się tylko Rapackim aktorem /1840-1924/, jednym z nielicznych, który w poszukiwaniu nowych środków wyrazu dotrzymywał kroku europejskim aktorom. Pełna dokumentacja dotycząca Rapackiego również jako teoretyka teatru i dramaturga, ukaże się w oddzielnym opracowaniu.

Jo Manton PORTRET BACHA Warszawa 1960, NK str. 200 zł. 14.
Tłum. Olga Łada.

Popularnie ujęty życiorys wielkiego kompozytora niemieckiego, żyjącego w latach 1685-1750. Ów wirtuoz w grze na różnych instrumentach posiada w swoim dorobku ponad 200 samych kantat.

Rachmiel Brandwajn WOLNA MYŚL FRANCUSKA XVII WIEKU Warszawa 1960, Wiedza Powszechna, str.201

Kolejny tomik z cyklu "Myśli srebrne i złote", wydany jak cała ta seria niezwykle starannie i estetycznie. Zawiera bogaty wybór sentencji takich myślicieli, jak Kartezjusz, La Fontaine, Pascal i inni. Zwięzłe, częstokroć bardzo dowcipne aforyzmy, zawierają mądrość życiową wyrażoną w zawsze świeżej formie, np.

"Półgłówkom, co naukę w lekkiej mają cenie
dwie niedługie uwagi zrobić się ośmieleć:
Rozumu nie zastąpią ładowne kieszenie,
Gorzej umieć za mało, niżeli za wiele".

Całość tomiku podzielona jest na 6 rozdziałów: I Nauka, postęp, II Doktryny religijne, III Społeczeństwo, IV Ideał etyczny, V Znajomość człowieka, VI Estetyka.

Eugeniusz Porębski ŁUDZIE KTÓRZY ZMIENIALI ŚWIAT, Warszawa 1960, str. 135, zł. 12.

Bardzo pożyteczna publikacja. W prosty, zwięzły sposób pokazuje sylwetki uozonej tej miary, co Pitagoras, Arystoteles, Kopernik, Galileusz i inni.

Autor postawił sobie za cel przybliżyć ludzi, którzy wydarli największe tajemnice przyrodzie, dali światu podstawowe prawa ścisłej wiedzy i obdarzyli ludzkość stosowanymi dziś urządzeniami i technicznymi udoskonaleniami.

Na końcu książki znajduje się chronologiczny wykaz ważniejszych odkryć i wynalazków od 400 r. przed naszą erą do r. 1957, w którym uczeni ZSRR wypuścili w przestworza międzyplanetarne pierwszego sztucznego satelitę ziemi.

W oparciu o książkę Porębskiego można zorganizować w świetlicy ciekawą zgaduj-zgadulę dla młodzieży.

Celestyn Kwiecień OD PAPIRUSU DO BIBLIOBUSU, Katowice 1960, Wyd. Śląsk, str. 382, zł. 35.-

Ciekawa książka o dziejach książki od najdawniejszych czasów. Zawiera mnóstwo interesujących szczegółów o tajemnicach sztuki drukarskiej, o zawodzie księgarza, o śmiesznośtkach i słabostkach bibliofilów, o stopniu poczytności rozmaitych autorów itd, itp - słowem kopalnia wiadomości dla każdego, kogo interesuje bogaty i barwny świat książki.

Roman Burzyński W POLSCE ? A TO CIEKAWY ! Warszawa 1960, Iskry str. 295, zł. 15.-

Autor, znany dziennikarz i fotografik, stały współpracownik popularnego "Przekroju" w arcy-interesujący sposób

pokazał najciekawsze zakątki naszego kraju, informując o takich szczegółach, których nie znają najbardziej zasiedziali w danych miejscowościach. Np. Ile jest latarni morskich w Polsce? Każdy myśli, że tyle, ile portów: 6 - 7, a tymczasem jest ich aż 16, w myśl zasady, że statek płynący wzdłuż brzegów stale musi widzieć jedną lub dwie latarnie jednocześnie.

Miła i pożyteczna lektura wzbogacająca wiedzę o własnym kraju, a tej nigdy za wiele.

Krzysztof Dąbrowski KALISZ PRASTARY, Warszawa 1960, Ks.i W. str. 269, zł. 10.-

W okresie uroczystych obchodów Tysiąclecia jest to lektura bardzo na czasie, mówi bowiem o najstarszym mieście polskim, liczącym 1800 lat. Książeczka napisana barwnie i ciekawie została wydana w serii "Światowida", odznaczającej się zręcznym kieszonkowym formatem i zawsze starannie opracowanymi przypisami.

Stanisław Bernatt 125 DYKTERYJEK MORSKICH, Gdynia 1960, Wyd.Morskie str.182, zł. 10.-

W tytule zawiera się właściwie wszystko. Trzeba jeszcze tylko dodać, że zawartość dowcipnego zbioru Bernatta może być bardzo pomocna przy układaniu tak zwanych "składankowych" programów wieczornic.

E.K.

CZY prenumerujesz lub czytasz stale swoje pismo

" PRACĘ ŚWIETLICOWĄ " ?

CIEKAWOSTKI Z RÓŻNYCH SZUFLADEK

=====

Trwałą pamiątką, jaka zostanie po uroczystych obchodach 550 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem będzie m.in. piękny pomnik zaprojektowany przez ucznia mistrza Dunikowskiego, prof. Jerzego Bandurę, amfiteatr na około 300 osób, zbudowany z szarego granitu, małe muzeum pamiątek i - otwarta w tym dniu nowa szkoła Tysiąclecia w położonym niedaleko od Pola Grunwaldzkiego Sztembarku.

x

x

x

Kraków szanuje i docenia swoich działaczy kulturalnych. Ich wysiłki nad upowszechnianiem kultury muzycznej i teatralnej nie pozostają nie zauważone. Z szeregu dorocznych nagród, wręczanych w czasie tradycyjnych Dni Krakowa - dwie przyznano zasłużonym krzewicielom zainteresowań artystycznych: profesorowi Bronisławowi Rutkowskiemu i Dyrektorowi Teatru Rozmaitości Marii Billizance.

x

x

x

Grażyna Bacewiczówna, zrana polska skrzypaczka i kompozytorka, odniosła wielki sukces w Paryżu. Wśród 70 utworów muzycznych nadesłanych przez radiofonie całego świata - Międzynarodowa Rada Muzyczna wyróżniła zaszczytnie jej kompozycję p.t. "Muzyka na smyczki, trąbki i perkusję", przyznając jej II nagrodę.

x

x

x

Warszawski aktor, Wojciech Siemion, sam jeden potrafi porwać widownię mistrzowsko opanowaną sztukę słowa. Po sukcesach "Malowanej wieży" /świetnego montażu złożonego z tekstów ludowo-obrzędowych/ - przygotował "Widowisko o Rudolfie Hessie, wrogu ludzkości". Jest to rzecz osnuta na pamiętnikach komendanta obozu oświęcimskiego.

Wykonawcami tego widowiska są: Siemion i - muzyka"

x

x

x

Idea Międzynarodowego Teatru Narodów, cieszącego się dziś takim powodzeniem w Paryżu, datuje się od roku 1927, kiedy to Francuz Firmin Gemier założył Powszechne Stowarzyszenie Teatralne i zorganizował I Festiwal teatrów dramatycznych i muzycznych z udziałem 6 państw. Myśl Gemier'a podjął po jego śmierci A.M.Julien i od r. 1954 odbywają się w Paryżu systematycznie występy zespołów teatralnych z całego świata, z roku na rok coraz liczniejsze, tak, że obecnie zachodzi już potrzeba wzniesienia nowego budynku, wyposażonego w nowoczesne urządzenia teatralne.

x

x

x

"Polacy nie gęsi.." to nie tylko początek sentencji, zaczerpniętej z twórczości Reya, ani nie tylko tytuł sztuki Morstina o Mikołaju Reyu, to również tytuł publicystycznego filmu Jerzego Ziarnika, nagrodzonego na festiwalu filmów krótkometrażowych w Warszawie. Ziarnik w celnej satyrze, udokumentowanej fotokopiami listów, ośmieszył Polaków, co "swoją język mają", by nim zebrać u cudzoziemców i wśród polonii zagranicznej o rozmaite dary.

x

x

x

Michał Szołochow, znakomity pisarz radziecki, autor niezapomnianego Cichego Donu i Zoranego ugoru, otrzymaną w bieżącym roku Nagrodę Leninowską w wysokości 75 tysięcy rubli przekazał na budowę szkoły w miejscowości, gdzie pobierał pierwsze nauki.

x

x

x

Badania czytelnictwa, przeprowadzone w środowisku robotniczym wśród kobiet w okolicach Łodzi i w Bielsku-Białej na Śląsku, ujawniły smutną prawdę, że wielka ilość kobiet w tamtych miejscowościach nic, albo prawie nic nie czyta. A jak jest u nas ?

Hotele Robotnicze - oto powinien być kierunek natarcia naszych amatorskich zespołów artystycznych. Przez wciągnięcie młodych robotnic i robotników do ruchu amatorskiego - zainteresujemy ich z kolei i książką.

NASZ KĄCIK JEZYKOWY =====

Pierwszy odcinek naszej nowej rubryki, walczącej o czystość i piękno naszej mowy dedykujemy wszystkim, którzy mówią " proszę p a n i ą " zamiast " proszę p a n i " i używają nieznośnego, nielogicznego, brzydkiego zwrotu " proszę k o l e ż e ń s t w a ".

Jan S. Bartlewicz

NOWOPOTWORY

Gdy zachwaszczanie naszego języka wytrzymałości dosięgło granicy zwykłego nawet, jak my śmiertelnika jęli się wreszcie swych piór satyrycy.

Bo weźmy chociaż taką sprawę codzienną, zwykłą, jak zebranie, zjazd, konferencję lub odprawę. Gdy usłyszymy pierwsze zdanie, z miejsca ogarnia zniechęcenie, na usta cisną się przekleństwa,

bo "typ" zaczyna zagajenie
od zwrotu "proszę koleżeństwa".

Obawiam się, że gdy to słyszy
myślowym tknięty ktoś lenistwem,
ten towarzyszy i towarzyski
zacznie nazywać... "towarzystwem"
Że dlań malarki i malarze
bez dzieł swych będą już malarstwem,
a znów lekarki i lekarze
w zespole staną się... lekarstwem.

Gdy się usłyszysz, że "w ramach",
na odcinku wachlarza,
że n a naszym zakładzie
"typowano" do akcji.
Że się ludzi "ustawia"
/przy tym pracę się "kładzie"/
to się w głowie "zawęża"
od płomiennych reakcji.

I gdy jakiś "dyskutant"
plan "zawyżyć" doradza,
myśl tą gwarą zatruta
w chęć się nagłą przeradza :

Chwycić za wąskie gardło
i zaniżyć mu spodnie,
z "pionu" w poziom ułożyć,
"rozpracować" go godnie -
a potem zespołowo
i odgórnie odliczmy
akcje uderzeniowe
w jego "punkt newralgiczny".

Gdy będzie niżej krzyża
uczulony i chory,
oddolnie sam odrzuci
słowne nowopotwory.
A jeśli z dobrą książką

ściślejszej zacieśni więzy,
napewno nam przestanie
zachwaszczać piękny język.

DNI. DNI. DNI. DNI. DNI. DNI. DNI. DNI. DNI.

WIOSNA GDAŃSKIEGO WOJEWÓDZTWA
=====

Jeszcze raz o Sztumie

. Aczkolwiek w poprzednim numerze Biuletynu zamieściliśmy obszernie sprawozdanie z przebiegu "Sztumskiej Wiosny", jeszcze raz wracamy do tego tematu, aby poinformować czytelników, że imprezę tę widzieli również zagraniczni goście, a mianowicie przedstawiciele Węgierskiego Ministerstwa Kultury. Niezależnie od objaśnień przekazywanych przez tłumacza - do węgierskich gości przemówił sam wygląd odświętnie przystrojonego miasta, atmosfera pogody i beztrojski oraz barwne pokazy artystyczne i sportowe. Przedstawiciele Węgierskiego Ministerstwa pilnie notowali swoje obserwacje i kto wie czy dziś do gospodarzy miasteczek węgierskich nie rozesłano już propozycji zorganizowania analogicznego konkursu na "najpiękniejszy dzień ich miasta".

Jeśli tak, będzie w tym duża część zasługi niezmordowanych organizatorów wiosny sztumskiej; a zwłaszcza Czesława Wieczerzyckiego, kierownika oddziału kultury w Sztumie i Tadeusza Golika, kierownika Powiatowego Domu Kultury.

JESTEŚMY Z NICH DUMNI !

x

x

x

Brawo, Lębork !

Po Sztumie drugie z kolei miasto w naszym województwie - Lębork - przystąpiło do konkursu na najlepiej przygotowaną imprezę p.n. "Najpiękniejszy dzień mojego miasta".

"Dni Lęborka" trwające od 24 do 29 maja wypełniono dobrze przemyślanym i sprawnie realizowanym programem. Nie mały udział miał w nim również ruch amatorski, a więc taneczne zespoły szkolne, zespół teatralny Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, zespoły Powiatowego Domu Kultury i zespoły Ogniska Artystycznego.

W mieście rozlepiono afisze z napisem " Jeśli czujesz się gospodarzem swego miasta i chcesz udowodnić, że je kochasz, weź udział w imprezie Dni Lęborka".

Apel ten nie przeminął bez echa. Mieszkańcy Lęborka brali tłumnie udział w bogatym programie rozrywkowym i kulturalno oświatowym. Taki bowiem charakter miał np. zorganizowany w czasie wieczoru muzycznego w PDK - quiz na temat "Czy znasz Ziemię Lęborską", oraz tamże otwarta wystawa "Lębork wczoraj i dziś w ilustracji" połączone z prelekcją Dyrektora Muzeum p.t. "Z historii ziemi lęborskiej".

Niejeden z mieszkańców Lęborka był zachwycony tak dużą ilością zespołów artystycznych i ich poziomem, trzeba bowiem podkreślić, że zarówno inscenizacje bajek w wykonaniu zespołu szkół podstawowych Nr 3 i Nr 4 jak i występy taneczne i muzyczne starszych amatorów, oraz pokaz fragmentów Balladyny i Kordiana w wykonaniu zespołu LWP - były naprawdę udane. To samo można powiedzieć o ludowych zespołach artystycznych z Nowej Wsi i Lędziechowa. A najważniejsze i szczególnie zasługujące na uwagę jest to, że wszystkie koszty organizacyjne bogatych i urozmaiconych "Dni Lęborka" zamknęły się w małej kwocie 2.500 zł.

gdy Oto przykład, ile można zdziałać zbiorowym wysiłkiem; każdy przykłada bodaj skromną cegielkę, bo chce udowodnić, że jest gospodarzem swego miasta i że je kocha.

A w Kwidzynie ?

Kwidzyn również poszedł w ślady Sztumu i Lęborka i także zorganizował swoje "Dni" w okresie od 28 do 29 maja. W dniach tych stosunkowo słabo zaznaczył się udział zespołów amatorskich, co można wytłumaczyć zmianami personalnymi w PDK. Nowy kierownik tej placówki nie zdążył jeszcze ująć całego ruchu amatorskiego w swoje ręce.

Na przyszły rok dni Kwidzyna wypadną napewno okazalej. W każdym bądź razie dobrą zapowiedzią tego była udana Żakinada i występy zespołów szkolnych.

x

x

x

Dni Malborka - to impreza zakrojona na większą skalę. Zobowiązuje do tego historyczny charakter miasta. Rozpoczęły się 11 czerwca i trwać będą do 8 sierpnia.

W czasie tego długiego okresu odbędzie się wiele imprez. W następnym Biuletynie omówimy te, w których znaczą swój udział artystyczne zespoły amatorskie.

x

x

x

K R O N I K A

=====

WROCLAW ! WROCLAW ! WROCLAW !

=====

Grozi nam nieomal zawrót głowy od sukcesów ! W Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim, na eliminacjach centralnych Gdańsk zdobył 4 /słownie cztery/ punktowane miejsca, przyczym zaszczytne pierwsze miejsce w pionie amatorów przypadło w udziale również gdańszczaninowi, Anarzejowi Pacynie.

W pionie szkolnym II miejsce zajęły ex aequo Hildegarda Marzejan i Ewa Chart, III Magdalena Kusińska.

Pochwalono również nasz młodzieży Zespół Estradowy, który wystąpił z recytacją zespołową "Walczyków panny Ludwiki" Januszewskiej. Wykonawcy uzyskali pochlebny ocenę za "wysoki poziom kultury słowa".

Po sukcesach we Wrocławiu nastąpił bardzo przyjemny moment zaprodukcowania się już w rodzinnym mieście na uroczystości wręczenia nagród. Było ich dużo, pomysłowych, dobieranych z inicjatywą i z sercem przez Wojewódzki ~~Wydz.~~ Kultury, za co w tym miejscu należy się piękny ukłon kierownikowi wydziału mgr. Januszowi Gąsiorowskiemu i koleżance Halinie Muckowej i Janinie Hadrysiowej.

x

x

x

Recytatorzy zespołu żywego słowa przy WDTL nie próżnują !

Na wojewódzkiej akademii 1 Majowej zespół Nr 1 /kier. A. Długosz/ wykonał "Pieśń o wojnie i miłości" Łopalewskiego, Andrzej Pacyna zaś recytował fragment "Kwiatów polskich".

Liczne audytorium przyjęło b.ciepło młodych wykonawców. Na sali czuło się powiew wzruszenia. To dobrze. Piękne słowo, żarliwie podane, powinno wzruszać.

Zespół Nr 2 /kier. Maria Chodecka/ wystąpił z "Walczykami panny Ludwiki" i z paru indywidualnymi recytacjami na akademii Wojewódzkiej z okazji Święta Ludowego.

Tu zdania słuchaczy były podzielone. Jedni byli uradowani humorem zaściankowego obrazka i tekstami podkreślającymi obrzędowe tradycje związane z wiosną, w czasie której przypada święto ludowe, inni mieli zastrzeżenia, że owe tradycje "pachną - dawnym światem".

Ciekawe, czy recytacje ze szlacheckiej epopei jaką jest np. "Pan Tadeusz" i arie ze "Strasznego dworu" Moniuszki wywołałyby podobne obiekcje ?

W związku z dniem Matki ci sami recytatorzy; Barbara Dzido, Wiesława Kozłowska, Alicja Lazzarini, Teresa

Rynkiewicz, Andrzej Pacyna i Jerzy Zdonek-brali udział w wieczorze literackim mgr. Eugenii Kochanowskiej p.t. "Pokłon Matce".

Wieczór opracowany w oparciu o teksty zawarte w antologii p.t. "Najsłodsze imię - Matka" wydanej ostatnio przez WDTL - odbył się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Gdyni w dniu 29 maja i powtórzony został w Klubie Domu Książki "Światowid" w Gdańsku w dniu 7 czerwca.

x

x

x

"Pokażcie mi się, duchy !" To tytuł poetyckiego montażu z fragmentów dramatów Słowackiego, połączonych słowem poety w wyborze i układzie Waleriana Lachnitta i reżyserii Aleksandra Długosza, /kostiumy - Ewa Nahlik/.

Premiera widowiska odbyła się 4 czerwca w sali WDTL. Montaż ten jako mocno związany z programem szkolnym będzie się napewno cieszył dużym powodzeniem u młodzieży i trzeba go będzie koniecznie powtórzyć kilka razy na jesieni. W lipcu w czasie Dni Gdańska ta stylowo - kostiumowa rewia fragmentów Balladyny, Horsztyńskiego, Księdza Marka, Fantazego i Kordiana - będzie wkładem WDTL w obchody tysiąclecia.

x

x

x

W dniu 20 czerwca laureaci konkursu recytatorskiego zaprezentowali utwory mównic na konkursie wrocławskim w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Sopocie. Występ ten opracowany jako całość przez mgr. Eugenię Kochanowską - spotkał się z b. życzliwym przyjęciem u wyrobionej publiczności soppockiej. W rozmowach po imprezie podkreślano celowość takiego prezentowania młodych talentów - szerszemu społeczeństwu.

x

x

x

W maju br. chór męski "Harmonia" w Wejherowie obchodził uroczystość 40 lecie swego istnienia. Tradycją tego chóru, który niezmordowanie krzewi kulturę śpiewaczą na Kaszubach - jest, że "zmieniają się twarze, lecz pozostają nazwiska". W ten sposób odchodzących ojców zastępują synowie, a bywa, że i syn śpiewa tuż obok ojca.

W uroczystości jubileuszowej, która stała się wielkim wydarzeniem dla życia kulturalnego Wejherowa, brał również udział założyciel i pierwszy prezes chóru, Aleksander Rutkiewicz. "Harmoniści" wydali w związku ze swym jubileuszem zwięzłą, dobrze informującą o dziejach chóru broszurkę. Starannie opracowane wydawnictwo, którego autorami są Roman Roloff, Jan Brzoskowski i obecny prezes chóru, Lech Radtke, jest cennym przyczynkiem do dziejów ruchu śpiewaczego w Polsce.

x

x

x

W czerwcu 10-lecie swojej działalności obchodził Młodzieżowy Dom Kultury w Gdyni. Z uroczystością tą zbiegło się wyróżnienie Dyrektora MDK, mgr Piotra Cieślowskiego nagrodą społeczno-kulturalną m. Gdyni.

Jak słuszną była ta nagroda mogli się przekonać mieszkańcy Gdyni /i nie tylko Gdyni/ oglądając bogatą wystawę prac wychowanków MDK. Wprawdzie nad poszczególnymi działami tej placówki czuwają rozmaici fachowcy, ale ogólny kierunek, nadzór i w ogóle twórcza inspiracja to zasługi Dyrektora MDK. Jest on wielkim przyjacielem młodzieży i tę troskę i dbałość o młodzież widać w gdyńskim MDK na każdym kroku.

x

x

x

Znowu mamy okazję złożyć gratulacje naszym współpracownikom. Paweł SZEFKA, autor licznych tekstów regionalnych, zamieszczanych w naszym Biuletynie, otrzymał II nagrodę /I nie przyznano nikomu/ na konkursie Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich na najlepszą sztukę związaną tematycznie z tymi ziemiami.

Nagrodzono widowisko obrzędowe SzeŃki p.t. "Dyngus".

Natalia GOŁĘBSKA, autorka wielu pięknych montaży poetyckich, drukowanych w Biuletynie, wykładowczyni i konsultant WDTL znalazła się wśród 82 osób, którym Ministerstwo Kultury i Sztuki wręczyło pamiątkowe medale za zasługi związane z popularyzacją Roku Słowackiego.

Natalia Gołębska jest autorką wydanej przez WDTL " Opowieści o Balladynie", przystosowanej dla zespołów amatorskich. Opowieść tę w Roku Słowackiego wyreżyserowała sama w zespole młodzieżowym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku - Wrzeszczu.

x

x

x

W okresie od 24.VI. do 3.VII. na Wybrzeżu trwały Dni Morza obchodzone szczególnie uroczyście ze względu na przypadające w tym roku 40-lecie zaślubin z morzem.

W obchodzie brały udział wszystkie zespoły amatorskie trójmiasta i województwa, co świadczy o coraz większym docenianiu ruchu amatorskiego przez władze wojewódzkie i miejskie i o coraz większej popularności zespołów w społeczeństwie. O popularności tej świadczy również fakt zaproszenia Zespołu Pieśni i Tańca Stoczni Gdańskiej przez Stocznię w Warnemunde z NRD w związku z Tygodniem Bałtyku i zespołu "Arki" do Świeradowa, w ramach obchodu Dni Morza.

x

x

x

Dni Puoka

Nie zabrakło również udziału zespołów amatorskich w uroczystostych obchodach, jakie zorganizował na swoje Dni najstarszy gród naszego województwa - Puck.

100-lecie tego historycznego miasteczka stanowiącego siedzibę szkoły skutniczej uczczono m.in. Zlotem Młodzieży Ziemi Kaszubskiej.

Młodzież brała udział w wielkim turnieju sportowym, później zaś przemieniła się w widownię oklaskującą z zapalem występy zespołów amatorskich z powiatów kaszubskich i Kociewia oraz Gdańska i Gdyni.

x

x

x

W dniach 8 i 9 czerwca w Warszawie odbyło się seminarium poświęcone formom, metodyce i organizacji zajęć, służących krzewieniu kultury technicznej.

Naczelnym hasłem, jakie przyświecało całej naradzie - było "precz z gettem umysłowym". Wszyscy wykładowcy starali się wpoić w uczestników seminarium przekonanie, że humanistyka i technika nie wykluczają się nawzajem i że należy zerwać ze sztucznym podziałem na dwa niechętnie na ogół ustosunkowane do siebie obozy.

Jednym ze sposobów mających przekonać seminarzystów, że opanowanie techniki pozwala lepiej korzystać z dóbr kulturalnych - był błyskawiczny konkurs fotograficzny. Musieli wziąć w nim udział nawet tacy, którzy nigdy nie mieli aparatu w ręku. Ten dowcipnie pomyślany konkurs na najlepsze zdjęcie warszawskiej ulicy - napewno zwiększy liczbę amatorów fotografów.

Seminarzyście zwiedzili teatr fantastyczno-naukowy, gdzie wysłuchali b. ciekawie i przystępnie / w sposób wizualny/ podanego odczytu o lotach kosmicznych.

Wszystkie placówki K.O. już od zaraz winny rozpocząć przygotowania do nowego etapu pracy, tak by wprowadzić zagadnienie techniczne do swych prac już z dniem 1 września.

x

x

x

W dniu 10 czerwca odbyła się w Warszawie narada poświęcona omówieniu biuletynów wydawanych przez Wojewódzkie Domy Kultury. Z punktu widzenia przydatności dla redaktorów

biuletynów była to chyba najcenniejsza spośród trzech narad organizowanych w ciągu ostatnich lat.

Czworo referentów, którzy kolejno omawiali złe i dobre strony naszych "trybun pisarskich", przygotowało się do tego zadania z całym poczuciem odpowiedzialności.

P. Wanda Wawrzyńska omówiła szczegółowo cele, jakim mają służyć i w tym świetle ich zawartość wychowawczo-oświatową.

P. Wanda Renikowa, konsultant sekcji teatralnej CPARA, zajęła się z kolei problematyką artystyczną biuletynów, a plastyk p. Kulesza zanalizował ich szatę graficzną.

Ostatnim referentem, któremu przypadła rola "wołającego na puszczy" był Redaktor M. Kochański. Dlatego rola taka smutna, że co roku wykazuje cierpliwie błędy językowe, stylistyczne i interpunkcyjne naszych biuletynów i wszystko to, jak groch o ścianę. /Panie Redaktorze ! Uroczycie tym razem przyrzekamy poprawę ! /

Ogólnie biorąc najbardziej obronną ręką z tego poczwórnego obstrzału wyszły Gdańsk i Bydgoszcz. W bydgoskim biuletynie pochwalono bardzo, że ciekawie propaguje turystykę swego regionu, nas z kolei, że konsekwentnie staramy się oddziaływać na kierunek rozwoju artystycznego.

Poza jednym odosobnionym głosem w całej dyskusji zgodnie podkreślono potrzebę wydawania biuletynów i częstego wzbogacania ich w nowe treści, dostosowane do aktualnych wymogów życia.

x

x

x

W dniach od 20 do 25 czerwca w Karpaczu odbyła się ogólnopolska konferencja dla kierowniczej kadry kulturalno-oświatowej z udziałem viceministra Kultury i Sztuki Zygmunta Garsteckiego, Dyrektora Departamentu P.K.O. i B. Czesława Kałużnego i Zastępcy Dyrektora Czesława Koziola. W czasie konferencji wygłoszono i przedyskutowano następujące referaty :

- "Osobowość i profil wykształcenia współczesnego człowieka"
/prof. Kwiatek/
"Problem wolnego czasu w działalności kulturalno-oświatowej" /prof. dr Zygulski/
"Kultura elitarna a kultura masowa" /red. P. Beylin/
"Ranga i miejsce kultury humanistycznej w okresie szybkiego postępu techniki i politechnizacji życia codziennego" /prof. Olszewski/
"Zagadnienie nadzoru i instruktazu" /Dyr. Kozioł/.

W czasie specjalnego spotkania z wiceministrem Garsteckim oraz w referacie Dyr. Kałużnego "Wytoczne działalności kultury na r. 1961" poruszono tyle ważnych zagadnień, że ze względu na ich wagę powrócimy do nich w najbliższym numerze Biuletynu tj. przed nowym, jesiennym sezonem pracy kulturalno-oświatowej.

K O M U N I K A T Y

W chwili, gdy nasi czytelnicy otrzymają biuletyn - zespoły amatorskie będą odbywać ostatnie generalne próby przed występami w okresie Dni Gdańska.

Na placu Zebrań Ludowych wystąpią w poszczególnych dniach zespoły połączone Kartuz i Kościerzyny, Zespół pieśni i tańca WDTL, Orkiestra Stoczni Komuny Paryskiej w Gdyni, Orkiestra Stoczni Gdańskiej, Chór "Hartwig", Zespół Pieśni i Tańca "Łączność" z Kartuz, Chór Lasowice z Malborka, Zespół Estradowy z Oruni, Zespół taneczny z Tczewa, Zespół Estradowy Zakładów Mięsnych z Gdańska, Zespół mandolinistów z Kościerzyny oraz zespoły pieśni i tańca z Władysławowa i Karwi.

Drugim miejscem zbiorowych występów będzie Długi Targ. W dniu 23 i 24 lipca odbędzie się tam festiwal

zespołów pieśni i tańca Ziemi Zachodnich z występem świetnego zespołu przy WDK Cłsztyń. Ponadto wystąpią Zespół Pieśni i Tańca Koszalin, Zespół Estradowy PDK Słupsk, chór i kapela Cecylia ze Złotowa.

Z naszego województwa wezmą udział w festiwalu zespoły pieśni i tańca "Arki" i Stoczni Gdańskiej, Orkiestra estradowa PDK z Pelplina, zespół taneczny i chór "Harmonia" z Wejherowa, Orkiestra salonowa PDK z Kwidzyna i zespół estradowy z Nowego Dworu.

Szczególną atrakcją na Długim Targu będzie jeszcze wykonanie programu grunwaldzkiego przez połączone ^{gdańskie} zespoły pieśni i tańca oraz występ zaproszonego na Dni Gdańska sławnego państwowego zespołu "Mazowsze".

Wojewódzki Dom Twórczości da w tym okresie kilka przedstawień "Panienki z okienka" wg. Deotymy, a przy współudziale jego pracowników Adolfa Wiktorskiego i Jana Właśniewskiego odbędzie się widowisko śpiewno taneczne "Szkice rybackie" i balet "Swaty kaszubskie".

Ponadto WDTL przygotowuje bogatą wystawę Kaszubskiej Sztuki Ludowej.

x

x

x

Dorocznym obyczajem w miesiącu sierpniu /1 - 21.VIII/ odbędzie się w WDTL kurs wakacyjny dla nauczycieli prowadzących zespoły szkolne i pozaszkolne.

Kurs obejmuje dyscypliny : taneczną, teatralną, muzyczną i plastyczną.

W dziale teatralnym uwzględnione będzie również lalkarstwo, scenografia i ćwiczenia z zakresu kultury żywego słowa.

Wśród nowopozyskanych wykładowców będzie prowadzić zajęcia teatralne kierownik artystyczny Teatru Wybrzeże Jerzy GOLIN-SKI, zajęcia muzyczne - Józef Swatoń i znany popularyzator zagadnień muzycznych - Szczepankiewicz.

Wolne miejsca znajdują się jeszcze na kursie lalkarskim.

Ze względu na szczególną przydatność teatrzyków lalkarskich na terenie wiejskim - specjalnie apelujemy o zainteresowanie się tym kursem.

x

x

x

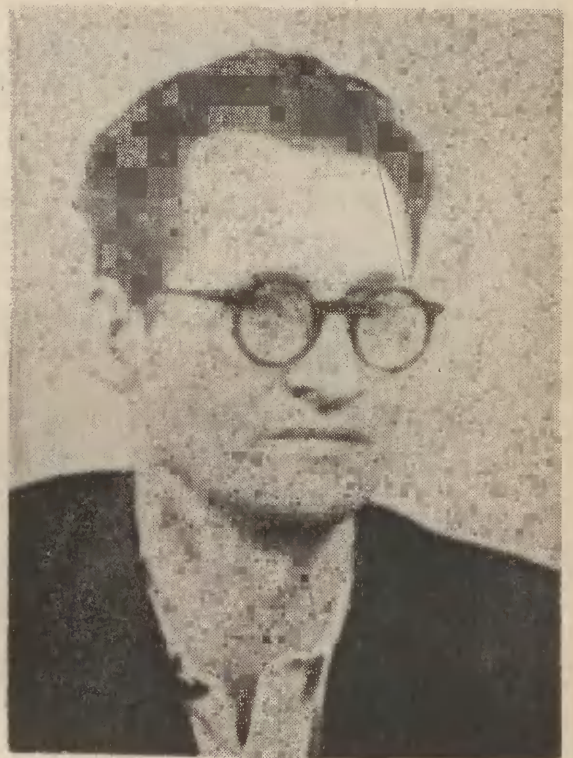
=====
Redaguje Kolegium : mgr Eugenia Kochanowska, Leokadia Grewicz,
Anna Januszczyńska. Adres Redakcji : Wojewódzki Dom Twórczości
Ludowej, Gdańsk, Korzenna 33/35. Telefon Nr 319-57.

Wyk.na zezw. Nr M-5/68 z dn.23.VI.60 r. Zlec.537/60/900/II
Sp=nia "Firmoznak" Gdańsk=Wrzeszcz, ul.Chrobrego 60.
=====



TAK POWSTAJE PIOSENKA

*Adolf Wiktorski, laureat nagrody muzycznej m. Gdyni
za rok 1960.*



*Mgr Piotr Cieślowski Dyrektor M.D.K. w Gdyni,
laureat nagrody społeczno-artystycznej m. Gdyni
za rok 1960.*

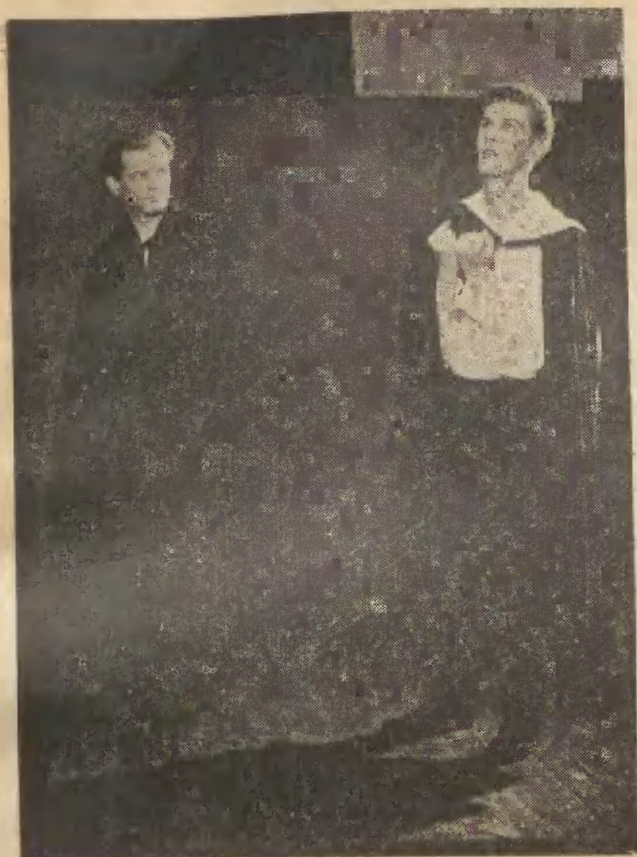




SCENA Z „HORSZTYŃSKIEGO”
(Jerzy Krzyżanowski, Jan Ratuszyński, Karol Nowaliński)



JUDYTA I KOSAKOWSKI W „KSIĘDZU MARKU” SŁOWACKIEGO
(Alicja Lazzarini i Jerzy Woźniak)



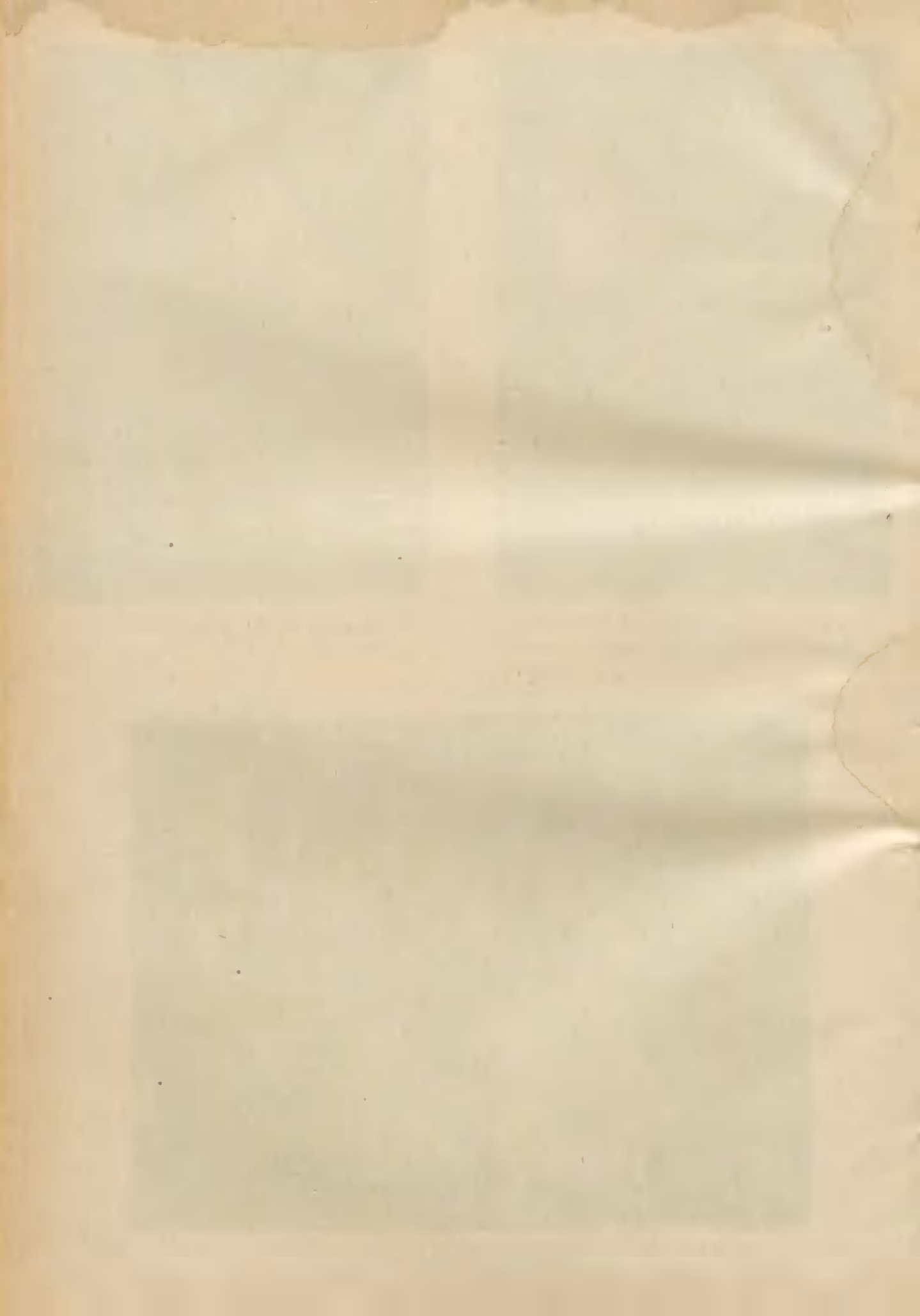
SCENA Z „KORDIANA” SŁOWACKIEGO
(Prezes — Jan Ratuszyński i Kordian — Leszek Ró-
żański)



Całość programu związał słowami poety — Roman
Jasicki



TREMA JUŻ POZA NAMI!
Zespół teatralny WDTL, z reżyserem montażu „Pokażcie mi się duchy”
Aleksandrem Długoszem





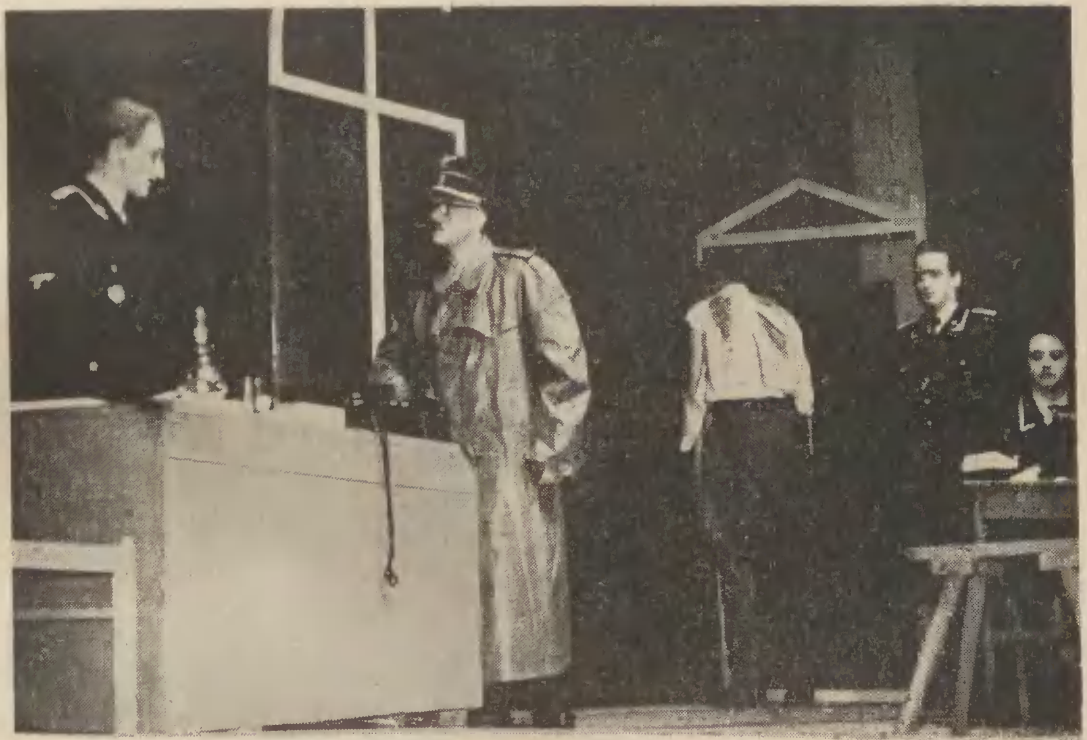
Herold obwieszcza otwarcie Dni Lęborka



Zespół taneczny P.D.K. z Lęborka



Dni Kwidzyna — obrazek z żakinady



*A. WYDRZYŃSKI „PALAC SPRAWIEDLIWOŚCI”
P.D.K. Kwidzyn — premiera — czerwiec 1960*



„Zabawa na Kociewiu” — widowisko regionalne
w wykonaniu dzieci z Państw. Zakładu Wychowawczego w Gdańskim Starogardzie



„Swinio pas” wg. Andersena w wykonaniu
dzieci z Państw. Zakładu Wychowawczego w Starogardzie Gdańskim

10 60 9511 →

Nr 5 / 1960